

# KURYER SLASKI

## PISMO POSWIECONE

# SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLASKU

Redakcyja i Administracyja: Bytom G.-Ś., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

**TELEFON:** Bytom 40 i 42.  
**REKLAMY:** 2,25 mk. za wiersz petytowy.  
**OGŁOSZENIA:**  
**35 tonnygów za wiersz petytowy.**

**PRZEDPŁATA:**  
 11.10 mk. na czwóć roku bez odnoszenia.  
 12.00 " z odnoszeniem do domu  
 3.70 " na miesiąc bez odnoszenia  
 4.00 " na miesiąc z odnoszeniem

# Höfer chce wypędzić wszystkich powstańców.

**Odpowiedź Höfera na notę Komisji Międzysojuszniczej. — Nie chce wycofać i rozbroić „samoobrony“ niemieckiej. — Możliwość nowych zawikłań politycznych.**

Opole, 4. czerwca.

Jak już w tych dniach donosiliśmy, komendant wojsk niemieckich na Górnym Śląsku, generał Höfer, wezwany został przez Komisję Międzysojuszniczą w Opolu do rozbrojenia i wycofania »selbstschutzu« niemieckiego. Komisja zaproponowała też utworzenie strefy neutralnej, którą obsadzić ma wojsko angielskie. Donosiliśmy także, iż Höfer odpowiedział, iż sam decydować nie może i musi się wprzód porozumieć z kołami miarodajnymi. Następnie odbył w Głogówku naradę z górnośląskimi partiami niemieckimi i niemieckimi organizacjami robotniczymi, które uważają się za rodzaj komitetu wykonawczego. Komitet ten odrzucił żądanie Komisji. Dowodem tego jest odpowiedź generał-majora Höfera, w której czytamy między innymi co następuje:

Niemiecka samoobrona jest organizacją powstałą z konieczności (Notwehr). Niemiecka ludność musiała się chwycić samoobrony, ponieważ środki władzy Komisji Międzysojuszniczej nie były wystarczające do skutecznej obrony Niemców. Samoobrona dąży do przywrócenia stosunku prawnego, do zabezpieczenia życia i własności ludności całego obwodu plebiscytowego. Pierwszym warunkiem dla osiągnięcia tych celów jest zupełne wypędzenie polskich powstańców z ziemi górnośląskiej. Tylko w nadziei, że Komisja Międzysojusznicza przedsięwzięcie wszystkie konieczne środki swej władzy dla osiągnięcia wspólnego celu, powstrzymywaliśmy się dotąd od energicznych kroków.

Żądanie wycofania samoobrony z chwilowych pozycji, zanim zapadną na Górnym Śląsku stosunki prawne, nie da się przeprowadzić, gdyż żądanie to stawia niemiecką samoobronę na równi z pol-

skimi powstańcami. Takie porównanie odrzuca ludność usposobiona po niemiecku z najgłębszym oburzeniem.

Odpowiedź generał-majora Höfera zdradza bezsprzecznie furor teutonicus (zaciekłość wojenną Niemców) i jest jednym dowodem więcej, że Niemcy nie myślą wcale o załatwieniu sprawy górnośląskiej w drodze pokojowej. Dowództwo niemieckiej »samoobrony« nie dotrzymuje umowy zawartej z powstańcami a przewidującej zawieszenie broni ani też nie godzi się na propozycje Komisji Międzysojuszniczej. Wedle oświadczenia generał-majora Höfera, niemieckie siły zbrojne nadal pozostaną na froncie i będą prowadzić walki z powstańcami. Niemcy chcą walczyć aż do wypędzenia ostatniego powstańca z Górnego Śląska. Nadto winowajca sobie, że Komisja Międzysojusznicza winna im dopomódz do osiągnięcia »wspólnego celu«. Znaczy to, że Komisja Międzysojusznicza miałaby wysłać przeciw powstańcom wszystkie oddziały francuskie, angielskie i włoskie i oddać cały Górny Śląsk pod panowanie niemieckie, jeszcze zanim sprawa górnośląska zostanie rozstrzygnięta na konferencji Rady Najwyższej.

To są przewrotnie myśli Niemców. Oczywiście, Niemcy celów swoich nie osiągną. Komisya Koalicyjna a przede wszystkim mocarstwa sojusznicze: Francya, Anglia i Włochy muszą znaleźć sposoby i drogi, aby Niemców upokorzyć. Dotąd a nie dalej, taki winien być głos decydujący Koalicyi. Jeżeli teraz państwa koalicyjne nie powstrzymają zachłanności niemieckiej, to już najbliższe dni przynieść mogą nam zawikłania, mogace być niebezpieczeństwem dla całej Europy Środkowej.

## Sprawa górnośląska nie da się rozstrzygnąć na krótkim toporzyску.

**Generał Lerond odrzuca projekt angielski. — Wniosek górnośląskiej delegacyi w Paryżu.**

## Generał Le Rond odrzuca projekt angielski.

Londyn, 4. czerwca. Propozycja angielska, wedle której G. Śląsk ma być podzielony na trzy części, przedłożono oficjalnie Radzie ambasadorów do zbadań. Wedle pewnej polskiej (?) wiadomości generał Le Rond oświadczył, iż tego rodzaju propozycję odrzuca. — Rzekomy projekt angielski przewiduje tymczasowy podział G. Śląska na trzy strefy, polską, koalicyjną i niemiecką. Wojska polskie miałyby obsadzić obszary wschodnie, wykazujące większość polskich głosów, reichswehra zaś obszary wschodnie, w których była większość niemieckich głosów. Wojska koalicyjne zajęłyby środkową część G. Śląska, tak zwany pas neutralny, wsciskający się klimem między obszary polski i niemiecki.

## Wniosek delegacyi górnośląskiej.

Warszawa, 4. czerwca. Otrzymało tu treść wniosku wręzonego w Paryżu przez delegację górnośląską. Wniosek żąda przyłączenia G. Śląska do Polski z następującą granicą: Od Bogumina wzdłuż Odry z uwzględnieniem tych gmin na lewym brzegu Odry, które się opowiedziały za Polską aż do granicy powiatu strzeleckiego. Odtąd biegnie linia graniczna wzdłuż granicy powiatu strzeleckiego aż do Groszowic, stąd do Wosowskiej, dalej przez Chobie, Knieję i południową część powiatu oleskiego aż do granicy pol-

## Bezwarunkowe złożenie broni.

Par y ż, 4 .czerwca. »Tems« podaje następującą wiadomość z Opola: Rządy sojusznice upoważniły generała Le Ronda do prowadzenia pertraktacyi z Korfantym na zasadzie bezwarunkowego złożenia broni. Tymczasem rozpoczęte wojskowe zarządzenia angielskich i francuskich oddziałów nie zostaną podczas rokowań przerwane.

**Niemcy nie chcą układów ani z Komisją  
ani z powstańcami.**

Opole, 4. czerwca. Z Głogówka, siedziby niemieckiego rządu ks. Ulitzki, nadchodzi następująca wiadomość: »Wydział dwunastu« postanowił ogłosić się politycznym przedstawicielem obszarów górnośląskich, zajętych przez powstańców. Żądanie Komisji Międzysojuszniczej podjęcia wspólnych rokowań z nią i z powstańcami odrzucono stanowczo. — Czyżby ks. Ulitzka i reszta jego apostołów nie uznawali Komisji Międzysojuszniczej jako władzy prawowitej?

## Niemcy w dalszym ciągu werbują ochotników.

Warszawa, 4. czerwca. Z wiarogodnych i dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że Niemcy w dalszym ciągu werbują ochotników do walki z Polakami na G. Śląsku. Przedewszystkiem starają się werbować wysłużonych żołnierzy, którym ofiarują 50 mk. żołdu dziennego grósz utrzymania.

# Wiarołomstwo.

W dniu 28. maja 1921 roku podpisali Niemcy zawieszenie broni w obecności Komisji Międzysojuszniczej i zobowiązali się zaprzestać wszelkich walk z Polakami. Zaraz jednak następnego dnia w niedzielę 29. maja b. r. zerwali zawieszenie broni i na całym froncie zaatakowali powstańców, wzmocniwszy swe siły reichswerą, przebraną po cywilnemu.

Każdego dziwi, dlaczego to się stało. Niemcy doskonale wiedzieli, że zerwanie pokoju pogłębi jeszcze zarzut, czyniony im w czasie wojny i po wojnie, że byli i są bezwstydnymi wiarołomcami. Przecież nie mogli spodziewać się, że zaskoczą powstańców, wyprą ich z całego G. Śląska, gdyż znają dobrze waleczność i roztropność Górnoszlązaków, którzy w czasie wojny okazywali w najtrudniejszych sytuacjach o wiele więcej rozwagi i roztropności, aniżeli Niemcy.

Cóż się więc stało? Opowiemy.

W sobotę dnia 28. maja 1921 o godzinie 1 po południu zawarto zawieszenie broni na G. Śląsku. Tego samego dnia wydał p. Korfanty odezwę do wojska i do polskiej ludności w sprawie zawieszenia broni i z wezwaniem dotrzymania umowy.

Tego samego dnia po południu, niemal o tej samej godzinie, zebrała się Rada Ambasadorów, w celu rozważenia wniosku angielsko-włoskiego w sprawie uspokojenia naszego kraju. Anglik pułkownik Percival i Włoch generał de Marinis żądali podzielenia G. Śląska na trzy części, przedstawiając, że tylko w ten sposób można zaprowadzić wtedy porządek i spokój na naszej ziemi.

Lecz w tym samym dniu dyrektor spraw zagranicznych w Paryżu p. Berthelot wręczył ambasadorowi angielskiemu w Paryżu p. Hardinge notę, w której p. Briand oświadczył, że na G. Śląsku panuje już spokój, Polacy i Niemcy podpisali zawieszenie broni, wobec czego podział G. Śląska w celu uspokojenia tego kraju jest już niepotrzebny i bezprzedmiotowy.

Rada Ambasadorów stanęła wobec faktu dokonane-  
go. Ale co czyni? Wysłała do Komisji Międzysojusz-  
nicznej w Opolu cztery znane pytania: 1) czy napraw-  
dę p. Korfianty posiada należyty wpływ i jest panem  
ruchu powstańczego, wogóle czy wśród powstańców  
panuje karność i zrozumienie potrzeby posłuszeństwa;  
2) czy wojska koalicyjne mają pewność, że potrafią  
rozdzielić należycie front polski i niemiecki; 3) czy  
gen. Le Rond może swemi siłami dokonać uspokoi-  
nia kraju bez posiłków angielskich; 4) czy wniosek  
angielsko-włoski w sprawie podziału G. Śląska na trzy  
części jest potrzebny i wskazany w obecnych warun-  
kach i czy Niemcy naprawdę zaprzestali afaków na  
Polaków.

O Polakach nie wątpili. Wiedzieli, że Polacy do-  
trzymują słowa i nie łamią go tak łatwo, jak ich wro-  
gowie.

Jest to jasne, jak słońce, że jeśli na G. Śląsku panuje spokój i zawarto i podpisano zawieszenie broni, wniosek angielsko-włoski nie może być rozważany na Radzie Ambasadorów. Jeśli jednak Niemcy dalej atakują, w myśl przypuszczeń w czwartym pytaniu, — to wówczas wniosek ten staje się aktualnym.

I ciekawe. Niemcy natychmiast dowiedzieli się, jak brzmi czwarte pytanie i zrozumieli go odpowiednio. W ich interesie leży krajanie G. Śląska, choćby w nieskończoność. Im zupełnie nie chodzi o spokój i dobro ziemi naszej. Jeśli trzeba niepokoju, to gotowi są nawet na gorsze rzeczy, jak na taką błahostkę, jak zerwanie wczoraj podpisanego zawieszenia broni. I zerwali. Zaraz następnego dnia zaatakowali Polaków na całej linii. Anglicy i Włosi mogli z czystym sumieniem odpowiedzieć, że pokój nie ma. Wniosek nasz w celu uspokojenia jest nie tylko aktualny, ale nawet konieczny do przeprowadzenia.

Z zagarkiem w rękę można sprawdzić, że te wszystkie rzeczy rozegrały się z nadzwyczajnym tempem i wprost z zadziwiającą dokładnością co do treści i czasu. Możliwe, że stało się to przypadkiem



# General Lecomte Denis do burmistrza bytomskiego.

Bytom, dnia 4. czerwca.

Zachowywanie się Niemców, szczególnie w ostatnim czasie wobec tutejszych wojsk francuskich, uraga wszelkim zasadom kultury cywilizowanego narodu. Poczucie uszanowania autorytetu władz, a tu w pierwszym rzędzie okupacyjnych, zamarło w nich zupełnie. Nietylko że oficerowie i żołnierze francuscy narażeni są na bezczelne napaści ze strony Niemców, ale nadto zdarzają się wypadki, iż na ulicach i z domów strzelają pewne żywioły niemieckie do Francuzów. Komendant wojsk francuskich, generał Lecomte Denis, kilkakrotnie zwracał się do burmistrza z żądaniem ostrzeżenia mieszczan przed tego rodzaju wykroczeniami. Wprawdzie burmistrz kazał rozwiesić wielkie czerwone afisze, w których odzywał się do rozsądku Niemców, lecz daremnie. Nagabywanie i zbrojne napady na wojskowych francuskich nie ustały.

Raz jednak miarka przebrać musi. General Lecomte Denis przekonawszy się, że napady na podwładnych mu oficerów i żołnierzy się mnożą, postanowił wystąpić z całą energią przeciwko jednostkom zbrodnicy. Wystosował mianowicie nowy list do bytomskiego burmistrza, w którym podaje ostatnie zbrodnicze zamachy niemieckie a równocześnie zapowiada środki gwałtowne, mające na celu ukaranie zbrodniarzy. W liście tym (z dnia 1. b. m.) czytamy:

»Wczoraj, dnia 31. maja około godziny 9,15 oddano trzy strzały (z rewolweru wielkiego kali-

bru) na poruczników Bouche, Cross i Borel, oficerów mojego sztabu, w chwili gdy przechodzili Wielką Błotnicą obok domów nr. 12 i 13. Z powodu spóźnionej pory oraz ponieważ za oficerami w dalszym ciągu strzelano, nie było można stwierdzić, skąd strzały padały.

»Tego samego wieczora około godz. 9,30 zaczęto ostrzeliwać z karabinu maszynowego wile generała przy szosie Tarnogórskiej nr. 4; strzelano prawdopodobnie z gmachu sądu ziemiańskiego, znajdującego się w wschodniej części parku miejskiego. Drzewa przydrożne zostały ugodzone kulami, zaś straż musiała szukać osłony, nie chcąc się narażać na zranienie lub nawet śmierć. Dzięki zimnej krwi oficerów i pełniących służbę podoficerów w domu generała, zostały powstrzymane krwawe represalia bronią, ponieważ istniały wątpliwości co do linii strzałowej.

»Ponieważ tego rodzaju wypadki się prawie codziennie powtarzają, proszę Pana, oznajmić ludności, że jeżeli jeden strzał oddany zostanie na wojska międzysojusznicze, zostaną domy, z których strzały padły — nawet wtenczas, gdy się je o to podejrzewa — bez jakiegobądź ostrzeżenia zniszczone przez ogień działowy.

Spodziewać należy się, że groźba p. generała poskutkuje i że nareszcie odtąd ustaną wszystkie napady na oficerów i żołnierzy koalicyjnych, jakich się dopuszczają pewne żywioły niemieckie.

Morgenzeitung" (odbitka „Katowicerk") na przeciąg 8 dni. — Chyba nikt nie zapłaci nad bibułami żydowskimi i arcyhakatyściami.

## Powstańcy wycofali się z Pszczyny.

Pszczyna, 4. czerwca. Jak donieśliśmy wczoraj, w nocy na czwartek oddziały powstańców wkroczyły do miasta. Obecnie donoszą, że wczoraj wycofali się tak powstańcy jak i polscy urzędnicy policyj plebiscytowej. Wycofanie przeprowadzono dla miłej zgody z władzami okupacyjnymi. Obecnie strzelcy francuscy pełnią znowu służbę.

## Wniosek rządu francuskiego.

London, 4. czerwca. Podczas gdy Francja pragnie odroczyć posiedzenie Rady Najwyższej, rząd angielski oświadcza w nocy oficjalnej, iż zebranie się Rady Najwyższej musi nastąpić bezwarunkowo jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Z Paryża donoszą do „Daily Mail", że rząd francuski tylko pod takim warunkiem wysła swoich przedstawicieli na konferencję Rady Najwyższej, jeżeli przedtem otrzyma zapewnienie, iż ani od Francji, ani od Polski, nie będą żądane wielkie ofiary w sprawie górnośląskiej.

## Zwołanie Rady Najwyższej.

London, 4. czerwca. Biuro Reutera donosi urzędowo, że ostatnia propozycja rządu francuskiego zmierza do zwołania posiedzenia Rady Najwyższej dopiero w połowie czerwca w Boulogne. Na porządku dziennym znajdować będzie się sprawa górnośląska. Nie jest atoli wykluczonem, że Rada Najwyższa zajmować będzie się także środkami karnymi wobec Nie-

mię jakoteż położeniem, wytworzonym przez rząd angielski. Jest zupełnie pewnem, że w naradach wezmą udział także delegaci Stanów Zjednoczonych i Japonii.

## Udział Belgii jeszcze nie postanowiony.

London, 4. czerwca. Biuro Reutera podaje wiadomość, z której wnioskować można, że obecne rządy w Paryżu i w Londynie porozumiewają się nad zaproszeniem Belgii do udziału w najbliższej konferencji Rady Najwyższej. Propozycji nie przyjęto dotąd oficjalnie.

## Kandydaci na urząd ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 4. czerwca. W korytarzach sejmowych wymieniano cały szereg kandydatów na ministra spraw zagranicznych. Niemal każda grupa ma swego kandydata. Między innymi wymieniają nazwiska Władysława Skrzyńskiego, posła w Madrycie, prof. Zółtowskiego z Poznania, Kazimierza Olszowskiego, dyrektora wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych i p. Paderewskiego.

## Kłamstwa o koncentracji wojsk rosyjskich.

Ryga, 4. czerwca. Profesor Kamieniecki, przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej w Łotwie, wyraził przekonanie, że w ciągu najbliższego lata odbędzie się konferencja w Warszawie wszystkich państw bałtyckich. Poseł zaprzecza wszelkim pogłoskom o rzekomej koncentracji wojsk rosyjskich nad granicą polską i oświadcza, że oba kraje pragną pokoju i zawarcia umowy handlowej.

## Posiedzenie gdańskiej rady portowej.

Gdańsk, 4. czerwca. Rada portu i dróg wodnych w Gdańsku odbyła dziś pierwsze uroczyste posiedzenie wobec prezesa Rady Regnere, polskich i gdańskich członków Rady, wysokiego komisarza Ligi Narodów generała Hakinga, komisarza Rzeczypospolitej Polskiej Biesiadeckiego, prezesa senatu gdańskiego Sahma, oraz pracowników urzędów, które mają znajdować się w zarządzie Rady portowej. Rada portowa przyjęła w zawiadywanie zarząd Wisły, urząd budowy portu, urząd portowy, urząd pilotów, urząd poborów portowych i urząd budowy maszyn „Krakau".

## Gdańsk przed Ligą Narodów.

Genewa, 4. czerwca. Generalny sekretaryat Ligi Narodów powiadomił senat wolnego miasta Gdańsk, że na konferencji Ligi, która ma się rozpocząć 17. bm., omówiona zostanie także sprawa gdańska i to 23. czerwca b. r.

## Przed obsadzeniem Austrii.

Paryż, 4. czerwca. Gdański korespondent dziennika „Eclair" donosi, że alianci obsadzą całą Austrię, w razie gdyby obstawała na zjednoczeniu się z Niemcami. Włochy obsadzą Tyrol i Solnogród (Salzburg), Jugosławia Karyntię i Styryę, zaś Czechosłowacya resztę austriackich obszarów. Nadto mocarstwa sojusznicze zamierzają wstrzymać jakobądź akcję pomocniczą.

## Nowy strejk generalny w Anglii.

London, 4. czerwca. Przemysłowi angielskiemu grozi nowe przesilenie. Z powodu obniżenia zarobków postanowiło zastrejkować 95 procent tkaczy. Rozpoczęcie strejku ma nastąpić dziś, dnia 4. czerwca. Liczbę strejkujących obliczają na przeszło 1/2 miliona.

## POLITYKA.

### Skład komisji rzeczoznawców.

Gdańsk, 4. czerwca. „Danziger Zeitung" pisze: Komisja rzeczoznawców, na którą zgodziły się Francja i Anglia, składać się będzie z 9 członków: z trzech Francuzów, trzech Anglików i trzech Włochów. Jeden z trzech członków będzie prawnikiem, jeden technikiem i jeden inżynierem. Komisja ta miała być zamianowana wczoraj (w piątek) przez Radę ambasadorów, poczem otrzyma polecenie natychmiastowego zwiedzenia kraju i złożenia raportu o gospodarzem i przemysłowym jego położeniu.

### Wynik narad trzymany będzie w tajemnicy.

Paryż, 4. czerwca. „Temps" donosi z Opoła, że Komisja Międzysojusznicza postanowiła jednogłośnie zwrócić się z prośbą do sojusznicznych rządów, aby nie ogłaszano żadnych urzędowych doniesień o przebiegu obrad nad sprawą podziału G. Śląska. Członkowie Komisji Międzysojuszniczej są zdania, że każdy, choćby najdrobniejszy szczegół o przebiegu obrad musi działać podburzająco na obie walczące z sobą na G. Śląsku strony. — Zatem wszystkie wiadomości o naradach w Paryżu lub w Boulogne, o ile nie będą urzędowe, nie zasługują na uwagę i wiarę.

### Zawieszenie gazet niemieckich.

Bytom, 4. czerwca. Władze koalicyjne zakazały wydawanie następujących gazet niemieckich: „Landeszeitung" w Bytomiu na przeciąg 2 dni, „Stadt- und Kreisblatt" w Tarn. Górach na przeciąg 4 dni i „Ob-

MARYA RODZIEWICZOWNA

## NA WYŻYDNACH.

—o— (Ciąg dalszy).

Dyzma się porwał z miejsca, ale w tej chwili na podwórzu rozległ się zgłuszony dźwięk dzwoneczka, i sylwetka proboszcza mignęła w oknie.

Elżunia uśmiechnęła się radośnie; próbowała się poruszyć. Książd wszedł do izby. W szarem świetle jesiennego dnia zabłyśły posepnie dwie świece przy Hostyi.

Usunęli się wszyscy na chwilę spowiedzi. Gdy ich wezwał dzwonek Komunii, twarz chorej była jasna i pogodna; na widok ten otucha wstąpiła w serce Dyzmę.

— Zostawisz mi ją, Boże dobry! — szeptała błagalnie. Ale Elżunia czuła, że kres się zbliża...

Około południa przybył Skin. Depesze wysłał nacychmiast do Warszawy, gdzie Rudolf bawił od tygodnia; Brückowa telegrafowała od siebie.

Stary za głowę się brał i płakał szczerze, patrząc na Elżunię.

— Brückowa ją zabiła! — szeptała Teofili. — On ją lubił i szanował, póki ta jęcza nie wróciła. Potem podburzała go bezustannie, aż rozbiła ich zgodę. Bodajby ją piekło pożarło! Biedny Dyзма, biedny... Hodował-ci, hodował, na taki koniec!

Tu zmysł praktyczny wziął przewagę.

— A pomyśleliście o mamce? — zagadnął.

— Ja go wykarmię! — odparła Teofila.

— Jakże? Pan Rudolf go zabierze.

— Niedoczekanie! — oburzyła się. — Ona go Dyzmie oddała. Nie ustąpimy.

— Ale! Ojciec prawo ma!

— Taki ojciec! Nie będzie chciał, ni śmiał!

— Nie wiem! — pokręcił głową Skin. — To dziecko — to może Holendry.

Pod wieczór Elżunia wpadła w gorączkę. Rysy się zmieniły, głos ochrypl. Miała malignę i gadała bez związku.

Wyprawiono drugą depeszę do męża, bo go wciąż wołała z rozdzierającym serce żalem i tęsknotą.

Tak w męce przeszła noc i dzień. Pod wieczór uspokoiła się, przestała majaczyć. Było już zupełnie ciemno, gdy powóz zajechał przed dom. Dyзма wyszedł i drzwi otworzył.

Spojrzeni na siebie z Rudolfem, nie jak wrogowie, ale jak ludzie jednako nieszczęśliwi.

— Żyje? — zagadnął głucho Rudolf.

— Żyje, wzywała wciąż pana! — odparł Dyзма. — Ale teraz nie wiem, czy już pozna. Mnie już nie widzi...

Cicho wsunął się Rudolf do izby. Jedna lampka oświetlała umierającą. Obecni na jego widok wysunęli się wszyscy; tylko Dyзма usiadł przy lampce i zatopił się w modlitwie.

Rudolf stanął wprost jej twarzy i patrzył z pod brwi z jakąś tępą rozpaczą. Nigdy nie myślał, że tak się skończy, i teraz dopiero może zrozumiał i ją, i siebie, i to, co złego uczynił, i co traci. Lecz nie miały jego oczy, ale dusza zaboląla pierwszy raz w życiu.

Wtem ona rozwarła powieki, wpatrzyła się w niego długo, łowiła myśl już ulatującą. Poznała go wreszcie, bo chciała się uśmiechnąć, poruszyła ręką.

— Rudi! — wyszeptała łagodnie.

Osunął się na kolana przy niej, i coś, jakby ryk, wydobyło mu się z piersi.

Z wielką trudnością dotknęła ręką jego głowy.

— Rudi! — powtórzyła żałośnie, — daruj mi. Nie umiałam ciebie kochać... Żle ci było ze mną... Schodzę ci z drogi... Przebac mi!

— Nie mów tak! — wyszeptał głucho.

— Mam prośbę do ciebie... ostatnią... — mówiła dalej, zbierając ostatnie siły.

— Co zechcesz, spełnię! — odparł, podnosząc głowę.

— Niech ci Dyзма rękę poda, a ty go kochaj... przez pamięć dla mnie. Nikt cię tak kochać nie będzie, jak ja. Dyзма!

Kryszpin wstał z kolan i znowu popatrzeni na siebie ci dwaj ludzie, dwa bieguny, dwie sprzeczne moce.

— Bądźcie braćmi, a umrę was obu błogosławiąc! — szeptała błagalnie Elżunia.

Wtedy tych wrogów moc nieludzka rzuciła sobie w ramiona, i zapłakali w uścisku, zbratani jednym bólem.

A ona poczęła się uśmiechać i promienieć.

— Rudi, dziecko już ochrzczono. Chłopak się twem imieniem nazywa, podarowałam go Dyzmie, żeby ci dziedzica wychował.

Rudolf się zachnął, ale milczał. Elżunia spostrzegła ten ruch i rzekła:

— Ty pojdziesz drugą, będzie sierocie źle! Nie masz czasu pamiętać o takiej drobinie. A Dyзма samotny, wolny, biedny. Zostaw mu tę po mnie pamiątkę.

Ulm głowę zwiesił i milczał.

Niespokojna przechyliła się do niego i nalegała:

— Uczyni mi to, Rudi. Przez pamięć na me serce i duszę, com ci oddała w ukochaniu. Jeśli mnie kochałeś choć chwilę, jeśli cię uszczęśliwiła choć trochę, — nie odrzucaj mej prośby, uszanuj mą wolę. Ja już ciebie więcej o nic nie poproszę, już ci nigdy nie dokuczę. O mój najdroższy, i ja ci za to krótkie życie dziękuję. Radam, że cierpię przez ciebie!

— Stanie się, jak chcesz! — rzekł wreszcie Rudolf.

— O dzięki ci, dzieki! — wyszeptała przez łzy. — Teraz pocałuj mnie i daj swą rękę. Spać mi się chce, spocząć. Nie odchodźcie. Tak mi dobrze z wami.

Przestała mówić i usnęła, cisnąc dłoń męża w swojej.

W sąsiedniej izbie, Teofila usypiała dziecko i szeptała Skin.

Nikt wejść się nie ośmielił.

Po chwili Rudolf obejrzał się na Dyzmę.

— Może wezwać doktora. Ja nie wierzę, by miała umrzeć. To niemożliwe!

(Ciąg dalszy nast.)



## Rozporządzenie

z dnia 28. maja 1921 r.

w przedmiocie dostawy mleka.

Art. 1. Wszyscy producenci mleka zobowiązani są bezwarunkowo odstawić mleko w myśl istniejących kontraktów swoich bądź to mleczarniom bądź to komunom wprost.

Art. 2. Mianowicie zobowiązani są do odstawy całej produkcji swojej do „Molkereigenossenschaft Schwientochlowitz E. G. m. b. H.” następujące dominia:

Powiat gliwicki: Srocza Góra (Elsterberg), Pniów, Łany Małe (Lohnia), Chechło (Chechlau), Kosiłkin, Bycina (Bitschin), Proboszczowice (Proboschowitz);

powiat strzelecki: Laskarzewka, Jaryszów (Jarischau), Książ Las (Xiondsias), Olszowa, Suche Łany (Sucho-Lona), Ujazd (Ujest);

powiat pszczyński: Biasowice, Ornontowice, Suszec, Urbanowice, Bzie (Goldmannsdorf), Zawisz;

powiat katowicki: Chorzów.

Art. 3. Praktyczne przeprowadzenie odstawy mleka jest rzeczą producenta i odbiorcy.

Art. 4. Cena za mleko w drobnym handlu wynosi: Mk. 2,60 za litr mleka dobrego (Vollmilch), Mk. 1,20 za litr mleka odciganego (Magermilch).

Art. 5. Mleko nie podlega pod żadnym warunkiem rekwiizycji przez wojska powstańcze.

Art. 6. Wykonanie niniejszego rozporządzenia należy do Doradców powiatowych.

Art. 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast.

## Zjazd polskiego duchowieństwa

b. dz. pruskiej.

We wtorek dnia 7. czerwca r. b. o godz. 3 po poł. odbędzie się w Poznaniu w sali Domu Królowej Jadwigi 1. Zjazd duchowieństwa polskiego, na którym wygłoszą referaty:

1. Ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa na temat: „Ideał katolicki w życiu politycznym Polski”;

2. Ks. proboszcz Faustmann ze Śniecisk na temat: „Stanowisko duchowieństwa wobec zagadnień chwili obecnej i najbliższej”.

Na Zjazd ten zaprasza Szan. Konfratrów G. Śląska, Pomorza i Wielkopolski

KOMITET

Ks. Kapica, poseł (G. Śląsk), Ks. Łosiński, poseł (Pomorze), Ks. Ludwiczak (Wielkopolska).

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Gazety niemieckie o powstaniu.** Gazety niemieckie piszą o powstaniu tak samo, jak pisały podczas wojny światowej. Wszędzie zwyciężają Niemcy, a Polacy się ciągle cofają. Gdyby tak było, jak piszą gazety niemieckie, linia frontowa nie ciągnęłaby się już na północ od Kędzierzyna i Oleśna, lecz znajdowałaby się gdzieś na Bałkanie. Tymczasem tak nie jest. Mimo że powstanie trwa już przeszło 4 tygodnie, powstańcy ciągle jeszcze trzymają dawną linię frontową, której nie mogą jej odebrać nawet liczne siły „Reichswehry”, które Niemcy na Górny Śląsk wysłali. Gazety niemieckie pocieszały swoich łatwowiernych czytelników od pierwszego dnia powstania, że powstanie długo trwać nie może, że powstańcy masami uciekają itp. Tymczasem siła powstańców nie zmniejszała się, lecz rosła coraz więcej. Powstańcy górnośląscy idą od zwycięstwa do zwycięstwa, trzępiąc Niemcom portki przy każdej sposobności, że aż się na dziesięć mil dokoła kurzy. Ale gazety niemieckie dalej pisać będą o „zygach” reichswehry i orgeschu.

— **Ołów i srebro na Górnym Śląsku.** Okręgi Tarn. Gór i Bytomia, które w czasie plebiscytu opowiedziały się za Polską, zawierają, jak pisze „Journal de Pologne”, bardzo bogate kopalnie ołowiu i srebra. W roku 1913 produkcja ołowiu oceniona była na 14 milionów marek w złocie, produkcja zaś srebra na 600 milionów marek w złocie. W polskich kołach finansowych spodziewają się, że przyłączenie tych okręgów do Polski wpłynie korzystnie na kurs marki polskiej.

— **Bytom.** (Polowanie na stostruplerów). Poszukiwanie za stostruplerami, jakie przeprowadzali Francuzi w północnej części miasta, dało wynik nadzwyczaj dobry. Mianowicie w barakach przy dawniejszym lazarecie wojskowym (narożnik ulicy Szerokiej i Koszarowej) wykryli wojska francuskie całe gniazdo stostruplerów i wielki skład broni. Aresztowano tam, jak niemieckie gazety donoszą, przeszło 20 członków „niemieckiej samoobrony” (w rzeczywistości stostruplerów) a

nadto skonfiskowano większe ilości broni, i to kilkanaście rewolwerów i karabinów, a nadto 3 karabiny maszynowe. W związku z wykryciem składu broni aresztowano także przewodn. urzędu zaopatrzenia (Versorgungsamt) Köhlera. Aresztowany uniewinniał się, iż nie wiedział wcale, że w barakach mieszkali stostruplerzy i że tam był skład broni. Daremne były wykryty herszta stostruplerów; powędrował on do spółki z „towarzyszami” do kozy.

— **(Cukier dla dzieci).** Dzieci do 2 lat życia otrzymają funt cukru za 4 mk. 20 fen. w sklepach kolonialnych Wincentego Krahla przy rajtszuli, Matlachowskiego przy Wielkiej Błotnicy i H. Kallera przy ul. Fryderyka. Odnośne znaczki cukrowe będą wydawane aż do 8. bm. w barakach przy placu Klasztornym za okazaniem pamiętnika rodzinnego (Stammbuch).

— **(Kto okradł sklep Pateroka).** Donosiliśmy już o kradzieży, popełnionej w nocy z wtorku na środę w sklepie p. Pateroka przy ulicy Piekarskiej. Powiedzieliśmy, że kradzież popełnili uzbrojeni stostruplerzy. Niemieckie gazety milczały o kradzieży; dopiero w czwartek o niej napisały. Żydowska „Landesztg.” donosi, iż kradzieży dokonali powstańcy i że przyszło do strzelaniny pomiędzy „heimatlojerami” (czytaj stostruplerami) a powstańcami. Centrowa „Oberschlesische Zeitung” podaje natomiast, że do składu p. Pateroka wkradli się ludzie, którzy byli bardzo dobrze obeznani z stosunkami. — Centrowka powiedziała prawdę. Złodzieje znali mieszkanie i skład p. Pateroka na wylot. Lecz nie znali go powstańcy, bo tych w Bytomiu a więc i na Piekarskiej ulicy nie ma. Natomiast Piekarska ulica roi się od stostrupów i uciekinierów. W niektórych domach mieszka ich 20 i nawet więcej. W domu p. Pateroka mieszka ich także spora liczba. Oni więc są dobrze obeznani z stosunkami a zatem też wypróżnili skład p. Pateroka. Nie mają się więc czego wypierać.

— **Król. Huta.** (Komunista Nowara żyje). Wiadomość, podana w tych dniach, jakoby komunista Nowara skokiem z okna odebrał sobie życie, nie potwierdza się. Dowiadujemy się, że N. usiłował umknąć z aresztu. W tym celu spuścił się na podwórze, po drucie telefonicznym; drut się atoli zerwał i Nowara zleciał na asfaltowane podwórze, gdzie został leżąc z rozbitym głową. Odstawiono go do lecznicy, a jak słychać, niedoszły samobójca ma się lepiej i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Słusznie powiada przysłowie: Złe nie zginie!

— **Katowice.** (Wybrane gniazdo bandytów w orgeschu). Jacyś złośliwi ludzie w południowej części miasta strzelali codziennie w nocy do posterunków wojsk powstańczych. We wtorek po południu udało się nareszcie urzędnikowi polskiej policji plebiscytowej wykryć owych opryszków. Było ich trzech. Mieszkali w domu pod nr. 48 przy ulicy Beaty, skąd niepokoiłi z ukrycia nasze posterunki. Około godziny 6-tej wieczorem oddali kilka strzałów, na co powstańcy odpowiedzieli karabinami maszynowymi, poczem otoczyli dom, a oficerowie francuscy urządzili rewizję i panów tych aresztowali. Okazało się, że byli to ludzie obcy, t. zw. „flüchtlinge” (uciekierzy), którzy w poniedziałek o godzinie 8½ wieczorem urządzili napad bandycki na mieszkanie inżyniera pana Bechta w sąsiednim domu p. Motzka, przy ulicy Beaty nr. 46. I takich ludzi bronią gazety hakatyjskie, nazywając ich niewinnymi ofiarami teroru polskiego. Kto ma sumienie czyste, kto nie był pachołkiem rządu pruskiego, kto nas nie gnębił i nie prześladował, ten ze wsi do miasta nie ucieka. Najlepszy dowód, że na terenie zajętym przez powstańców przebywają tysiące Niemców i nikomu włos z głowy nie spadł. Uciekli tylko grzesznicy polityczni i szumowiny społeczne i tych bronią Niemcy - hakatyści.

— **(Przykre zajście).** Kilka wozów pod osłoną żołnierzy francuskich wiozło w wtorek wieczorem żywność od strony Zawodzia do miasta. Ponieważ powstańcom wiadomo, że załoga francuska otrzymuje żywność z Francji drogą na Opole, przeto ilość przewózki przygodnej wydawała się im zbyt wielką, tak, że straż polskie podejrzewały, że to może być żywność dla mieszkańców; tem więcej, że krótko przedtem dwu cywilistów z Katowic, Matula i Mucha, starali się w Szopienicach o przepustki na przewóz żywności do Katowic, w czym popierało ich pono nawet 2 oficerów francuskich. Zażądały więc straż grzecznie wyświadczeń od kierownika przewozu. Tenże oświadczył jedynie, że żywność wiezie do „kasyna oficerskiego”, czyli do hotelu „Savoye”, gdzie, oprócz oficerów francuskich jadają i przebywają, jak wiadomo, najwięksi hakatyści. Nie czekając końca rokowań wozy ruszyły dalej, przyczem uderzono czy wcale obito podobno jednego z powstańców. W trop tego ci dali ognia na postrach, aby zatrzymać wozy. Odpowiedział podobnie pobliski posterunek francuski, skutkiem czego przybył wkrótce oddział żołnierzy francuskich. Wywiązała się stąd wzajemna strzelanina, nawet na kulomioty, skutkiem czego powstańcy mieli 2 czy 3 ranionych; oprócz tego Francuzi zabrali ów posterunek polski na krótki czas do niewoli. Przybyli oficerowie francuscy położyli kres zajściu. Pomimo, że chodziło tu najwidoczniej o działalność na korzyść mie-

szkańców miasta, głównie zatem Niemców, ci odwdzięczyli się za to w ten sposób, że z zebranych tymczasem tłumów i z domów padały nie tylko oboelgi, ale i strzały na Francuzów, zaczęli ci, aby usunąć krnąbrny tłum z ulicy, skierowali więc kulomioty, a nawet strzelali na postrach. Mimo tej ostróżności jakaś kula zblakana zabiła pono jakąś kobietę ciekawą zwiacząc się rzekomo Dziurą, z ulicy Freylygrata.

— **Zabrze.** (Śmierć bohaterów). Dnia 27. maja 1921 o godzinie 11½ zginęli śmiercią bohaterką za Ojczyznę i Górny Śląsk dwaj najlepsi żołnierze żandarmerji szwadronu zabrzańskiego: wachmistrz Bernard Zielonka i wicewachmistrz Józef Weindock. Polegli w walce o świętą sprawę, broniąc honoru żołnierskiego do ostatniego tchu. — Przez śmierć ich bohaterką za Ojczyznę straciliśmy dwóch najlepszych, najsumienniejszych towarzyszy. Pozostaną u nas jednak w wiecznej pamięci, jako wzory poświęcenia dla sprawy. — Oficerowie i koledzy szwadronu żandarmerji w Zabrzu.

— **Gliwice.** (Obłąkany na dachu). Dnia 30. maja wieczorem o godzinie 9. zwrócono policji uwagę na dwóch osobników, znajdujących się na dachu domu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 2. Francuzi i policja zielona obstawili dom. Niż kilku z nich weszło na dach, dwaj podejrzani osobnicy znikli. Zdażyli wpięć zejść nadół. Pokazało się, że był to umysłowo chory stróż domu, a drugi mężczyzna, chcący ustrzedz umysłowo chorego od nieszczęścia, wszedł po niego, żeby go sprowadzić nadół.

— **(Stostrupy mordują Polaków).** W środę wieczorem około godziny 9. zastrzelono przy ulicy Wilhelmowskiej niejakiego Wolnego. Gazety niemieckie donoszą, że W. był szpiegiem i że wydał w ręce polskie asystenta gospodarczego Dehmela, którego w Boże Ciało zastrzelono w Szobiszowicach. — Kto zastrzelił odnośnie zdradził stostrupa — oficera Dehmela, nie wiemy. To jednak jest pewnem, iż nie zrobił tego zastrzelony. Wiadomo nam, że Wolny był Polakiem, dalej że był zatrudniony w biurze kontrolera powiatowego. W oczach Niemców był on solą w oku i dla tego podmówiono stostrupy, aby go zastrzelono. Doczekaliśmy się zatem ładnych stosunków; morderstwo i rozbój uprawiają stostrupy w biały dzień i to na ulicy zwykle najbardziej ożywionej.

— **Bezpieczeństwo publicznego pilnują** w śródmieściu uzbrojeni niemieccy urzędnicy policji plebiscytowej, zaś Francuzi na przedmieściach i przy dojazdach do miasta. Bezpieczeństwo pod opieką policji plebiscytowej jest tego rodzaju, że na ulicach mordują stostrupy spokojnych obywateli polskich.

— **Żernica w Gliwickiem.** (Rezolucja). Uchwalono tu rezolucję do cywilizowanych narodów świata całego przez Komisję Koalicyjną w Opolu. Rezolucja brzmi:

Zebrani dnia 26. maja r. b. mieszkańcy wsi Żernicy, powiat gliwicki, zwracają się niniejszem do wszystkich sprawiedliwych narodów, a przede wszystkim do tych, które po niewoli wolność odzyskały, z ostatnią prośbą, aby w chwili tej, w której znowu mamy być w kajdany zakuci, stawili się za nami. My pragniemy wolności, a osiągniemy ją wtenczas, gdy zostaniemy przyłączeni do Polski, bo jesteśmy i będziemy Polakami.

Protestujemy przeciw obrzydłemu zarzutowi, jakoby nami kierowali obci; takich bowiem pomiędzy nami niema. Jesteśmy gotowi każdej chwili walczyć o naszą wolność do ostatniej kropli krwi, a już chyba wtenczas, gdy nas już nie będzie, to potem kraj ten przejdzie na własność wroga naszego. Jeżeli na świecie istnieją sprawiedliwe narody, to wtenczas do nich skierowany jest nasz ostatni apel. Jeżeli uważają, że Polakowi taka wolność, jaka im się należy, to niech nas bronią w chwili, gdy my naszą wolność mamy utracić na zawsze.

Następują podpisy wszystkich obywateli w Żernicy.

— **Pszczyna.** (Zjazd wójtów). Doradca powiatowy p. Mildner zwołał w sobotę 21. maja do Ligoty (Idaweiche) wszystkich wójtów z całego powiatu pszczyńskiego. Stawili się wszyscy oprócz Mikołowa (dla czego?) Omawiano położenie teraźniejsze i domniemane przyszłe i naradzono się, co mamy robić, aby pomódz w odżywianiu naszych bohaterów na froncie. Uchwalono zbierać żywność i pieniądze w dalszym ciągu. Tak samo wzywano gospodarzy, aby zboże, które jeszcze posiadają oddawali dla gminy. Za centnar ma każdy dostać 90 marek kto takowe odda. Tak samo masło, jajka, ser i t. d. mają być oddawane, gdyż z powiatu nie wolno nic wywozić. Obrano też komisję żywnościową, której powierzono całą aprowizację. Nad tą komisją ma mieć nadzór doradca powiatowy p. Mildner z Pszczyny. Przy końcu uchwalono wotum zaufania wszystkim kierownikom i pracownikom, którzy pracowali przy plebiscycie i na niwie narodowej w powiecie.

— **Markłowice w Rybnickiem.** (Pogrzeb bohaterów). W środę 25 i czwartek 26 maja odbyły się pogrzeby poległych w walce o wolność ziemi górnośląskiej, śp. Franciszka Musioła, Alojzego Osliżłoka i Smyczka. Pochód pogrzebowy z sztandarami na czele liczył przeszło 2 tysiące



uczestników. Wszyscy ze łzami w oczach żegnali wiernych synów, i przyrzekali, że tak jak oni nie będą szczeni trudów mokołu, poświęcenia w walce o wolność Górnego Śląska, która złana została krwią jej polskich synów, i której nigdy nie opuszczą. Każdy na swoim stanowisku wytrwa i bacznie będzie na chyłty wroga. Oprócz wyżej wymienionych poległych także z kompanii markłowskiej zaraz w pierwszych dniach młodzieńcy śp. Karkosz i Kaczor. W modłach naszych nie zapominajmy o nich. Imiona ich niech na zawsze pozostaną nam w pamięci.

**Srednie-Laziska.** (Ukaranie hakaty na gorącym uczynku). Gospodarz Sikora wypuścił w niedzielę świeżo kupione świnię na podwórze. Świnie po jakimś czasie wybiegły na drogę i znikły. Ów gospodarz po długim szukaniu zameldował ową sprawę do komendy miejscowej. Straż zaczyna szukać i znalazła owe świnię już zabite u hakatysty i wroga Polski mistrza kominiarskiego p. Respondek. Na pytania różnie się wymawiał, aż po przeszkaniu całego pomieszczenia mięso się znalazło pod słomą. Nawet żona jego nalegała, aby powiedział prawdę, ale nawet i z tego się wymawiał. To dało straży powód do rozgoryczenia, zwłaszcza, gdy złodziej-hakatysta jął jeszcze bezczelnie wyzywać na Polskę i t. d. Dano mu tedy na miejscu nauczkę i odprowadzono go do Mikołowa. Tak to postępują nasi sławni hakatysty i burzyciele: kradną, chociaż mają wielkie posiadłości, przytem zwalają zwykle winę na powstańców, na Polaków wogóle. Przykład to kultury niemieckiej.

**Strzelce.** (Odparcie nowych ataków niemieckich). Ponowne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Szymiszów - Grodzisko zostały odparte. z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. W trakcie ataków nieprzyjacielskich w dniu 31. maja w tym rejonie wysadzono w powietrze 3 mosty kolejowe na torze Wapienniki - Szymiszów, część budynków dworcowych stacji Szymiszów, zamek Kalinów, zamek Szymiszów i zamek Izbicko.

Na prawem skrzydle północnego odcinka nieprzyjacieli zaatakował Nowy Wachów. Ataki odparto. Na odcinku środkowym i południowym prócz ostrzeliwania patroli położenie bez zmian.

**Stare Olesno.** (Ks. Marx żyje!) Królewskohucki »Kurier« donosi: Jak się dowiadujemy, ks. proboszcz Marx w Starem Oleśnie żyje i znajduje się w bezpiecznym miejscu. Donoszą nam o tem krewni ks. Marxa, o którym donoszono, że został zamordowany przez bojówki niemieckie. — Czy i o ile doniesienie »Kuriera« jest prawdziwe, nie zdołaliśmy stwierdzić. Na razie na miejscu nie można zasięgnąć żadnych informacji. W każdym

razie byłoby nader pocieszającym, gdybyśmy tego zacnego kapłana mogli zobaczyć przy życiu i zdrowiu.

**Opole.** (Prasa niemiecka o walkach z powstańcami). Dzienniki berlińskie zamieszczają szereg wiadomości, z których wynika, że Niemcy na Górnym Śląsku bynajmniej nie zaniechali walk z powstańcami. Według wiadomości tych dzienników dworzec w Kamieniu (w powiecie strzeleckim) dostał się ponownie wręce polskie. Na odcinku Chrapkowiec oraz nad Odrą koło Raciborza toczą się dalsze walki »samoobrony niemieckiej« z polskimi powstańcami.

**Warszawa.** (Kanał Warta-Wisła). W dniach 3, 4 i 5 czerwca r. b. minister robót publicznych p. Naturowicz, będzie zwiedzał teren projektowanej budowy kanału, łączącego Wartę—Gopło poprzez Kujawy z Wisłą. Projekt budowy kanału zainicjowany przez klub Nar. Zjednoczenia Ludowego, nabiera temsamem formy konkretnej i należy przypuszczać, że zostanie niebawem zrealizowany.

**Gdańsk.** (Akcja Orgeschu). »Danziger Arbeiter Ztg.« ogłasza odezwę berlińskiego oddziału związku kolejarzy Rzeszy niemieckiej, zwracającą się w ostrym tonie przeciwko akcji Orgeschu na Górnym Śląsku. Wspomniana odezwa oświadcza, że wbrew wszelkim zapewnieniom rządu Orgesch i inne organizacje ochotnicze są w pełnym marszu na Górny Śląsk. Pod fałszywymi deklaracjami przesyłane są tam kolejami transporty broni i amunicji. Odezwa zwraca się do wszystkich robotników i kolejarzy, aby wszelkimi stojącymi w ich dyspozycji środkami udaremnili te transporty, które władze ułatwiają.

**Inowrocław.** (Zbrodnia w przystępie szalu). Onegdaj napadł w Jacewie w przystępie szalu robotnik Władysław Lewandowski pasącą na łące kozy niejakąś Lewandowską i uderzył ją grabiami w głowę, a powaliwszy na ziemię, deptał nogami, łamiąc jej żebrę, skutkiem czego zmarła na miejscu. Mordercę aresztowano.

**Drezno.** (Straszny wybuch). W pewnej tutejszej firmie przewozowej na Nowem Mieście nastąpił straszny wybuch kwasu węglowego. Około 120 żelaznych butel wyleciało w powietrze. Wybuch był tak silny, że cała szopa, w której były butle, rozleciała się w kawały. Jeden robotnik został zabity, kilkanaście pokaleczonych.

**Wejherowo.** (Projekt północno-kaszubskiej linii kolejowej). Do sejmu warszawskiego wypłynął wniosek posłów Fiolki i towarzyszy w sprawie projektu linii z Wejherowa do Kartuz. Według wnioskodawców linia ta jest konieczna dla uniezależnienia północnych Kaszub od Gdańska. Dałaby zarazem połączenie bezpośrednie Pucka z Warszawą z pominięciem terytorium

wolnego miasta Gdańska. Temsamem pokazano by krnąbrnym Niemcom gdańskim, iż Polska umie sobie sama radzić.

**Łódź.** (Wymiana usług). Przybyła tu delegacja górników górnośląskich, celem zaproponowania magistratowi dostarczania węgla wzamian za produkty żywnościowe. Układy dały wynik pomyślny, wobec czego Łódź wzięła na siebie obowiązek zaopatrzenia w żywność ludności powiatu rybnickiego, wzamian zaś, otrzymała już ze Śląska pierwszy transport węgla w ilości 8 wagonów. Dalsze transporty są w drodze.

## ROZMAITOŚCI.

\* **Umundurowanie wojsk w dawnych czasach.** W armiach starożytnych nie znano wcale mundurów, ani jednakowego uzbrojenia, lecz każdy wojownik ubierał się stosownie do woli i możliwości, wyróżniając się odmiennym kształtem i wyrobem zbroi. Żołnierze spartańscy nosili jednak wszyscy czerwone chlamydy, żeby ukryć przed okiem nieprzyjaciela widok krwi z ran płynącej. W rzymskich legionach uzbrojenie było jednakowe, za to barwa tuniki i płaszcza pozostała dozwoloną. Ulu-bioną odzieżą galijskich wojowników była skóra dzikiego zwierzęcia, którego łeb służył za hełm, a otwarta paszcza i wyszczerzone zęby nadawały walczącym groźny i straszny pozór. Hufce krzyżowców odznaczały się wielką rozmaitością pod względem zbroi, odzieży, szarf i piór różnobarwnych; wszyscy zato mieli krzyż wyszyty na płaszczu. W średnich wiekach rycerze byli całkowicie niemal zakuci w zbroję i dla wyróżnienia się musieli przybierać różne znaki, dewizy, szarfy itp., po których ich rozpoznawano. Jednakowa dla całych oddziałów wojska odzież wchodzi dopiero w użycie podczas wojny trzydziestoletniej. We Francji w roku 1670, kosztem królewskim, sprawiono żołnierzom mundury jednakowej barwy i kroju.

## Żarty i dowcipy.

Najsilniejszy.

Kilku młodych ludzi przechwalało się swoją siłą.  
— Ja podnoszę 200 funtów.  
— A ja wyłamuję drzwi uderzeniem pięści.  
— Ależ to wszystko nic. Ja takiego znam człowieka, który ręką zatrzymuje pociąg w biegu.  
— A któż taki?  
— Maszynista kolejowy.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odp.: Franciszek Godula w Bytomiu G. Śl.

## Bank Przemysłowców

Oddziały: w Bytomiu, ul. Dyngosa, Nr. telefonu 3047.  
w Gliwicach, Rynek nr. 16, Nr. telefonu 185.  
w Katowicach, ul. Pocztowa 16, Nr. telefonu 563.  
w Raciborzu, Dworcowa 6, Nr. telefonu 10.

### przyjmują oszczędności

za wysokim oprocentowaniem

Załatwiają wszelkie sprawy kredytowe, kupno i sprzedaż papierów wartości, zamiana waluty obcej.

Biura otwarte od godz. 9—1.  
W niedziele i święta zamknięte.

### OBWIESZCZENIE.

Dotyczy wydania cukru dla dzieci do 2 lat: Dzieci aż do 2 lat otrzymają z zapasów miejskich 1 iunt cukru za 4.20 w sklepach u Wincentego Krahla, Rynek Fryderyka Wilhelma, Matłochowskiego, Wł. Błotnica, H. Kaller'a filia ulica Fryderyka. Znaczki potrzebne wydawane będą w biurze dla znaczków baraka plac klasztorny za przedłożeniem książki z urzędu stanu cywilnego, t. zw. Stammbuch do 8 czerwca 1921 włącznie.

Bytom G.-Śl., dnia 1-go czerwca 1921.

Magistrat.

### NAJNOWSZY

## ŚPIEWNIK POLSKI

Wybór najulubieńszych pieśni i śpiewów religijnych, narodowych, ludowych itd., używanych w towarzystwach polskich.

Zebrał Józef Gallus

Cena 7,50 mk., z przesyłką 7,90  
za zaliczką pocztową 8,50 mk.

Zamawiać: „Katolik“  
Bytom (Beuthen OS.)

Skutek Pańskiego Obermeyer'a medycynaln. „Herba-Mydło“ na moją skórę jest doskonały i nieprzyjemne

### płegi

znikły zupełnie.

Dlatego mogę mydło Pańskie gorąco każdemu polecić. S. Langenfeld, Weinböhla.

Mydło „Herba“ jest do nabycia w wszystkich drogerij., aptek., i parum. Składniki Herba fluidextr. domeski: Clematis 36, Herniaria 28, Arnica 18, Salvia 18.

Tylko dla odpowiadających! Dostarczamy w znanej dobroci nasze preparaty „Luwol“ Balzam Jeruzolimski od mk. 18.00 za tuz. Esencja Hienfong od mk. 22.00 za tuz. Neisser Lebensessenz od mk. 15.00 za tuz. Fenchelhonig od 42.00 z t. wszystko w najl. gatunku przedwoj. Próbkę z cenikiem za zaliczką. Pharmaceutische Fabrik Nysa (Neisse in Schles.) Aptekarz. Scheyer i Ska.

## Górnośląski Bank Handlowy

Telefon 484

Tow. Akc.

Telefon 484

### w Bytomiu

(naprzeciw głównego dworca)

oraz jego Oddziały:

w Rybniku, Rynek, telefon 85

w Zorach, Rynek, telefon 12

polecają się do załatwiania wszelkich interesów bankowych.

## Przyjmują depozyty za oprocentowaniem według umowy

kupują i sprzedają papiery wartościowe i obce waluty i udzielają kredytów.

Godziny bankowe tylko w dni powszednie  
= = od 8 1/2 do 12 1/2 = =

## Dzielnych złotników

na stałe zatrudnienie przyjmą

Braclakochanscy i Kunzi

Fabryka Wyrobów złotych i srebrnych Bydgoszcz, ul. Gdańska 139.

## Stenotypistka

znająca stenografię polską i niemiecką zaraz potrzebna.

## Bank ludowy w Bytomiu.

Własna fabryka z elektr. opędem

## MEBLE

wszelkiego  
rodzaju  
kupuje się

najkorzystniej u fachowca

## Edwarda Wyleżycha

mistrza stolarskiego

w Bytomiu, ulica Tarnogórska nr. 2